Nr. 20. Kraków, 18 maja 1906. Rok XXIII.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 12 Kor., półrocznie 6 Kor., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 Kor., w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a państwie niemieckiem 8 marek. Pojedynczy numer 24 halerze.

Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.

Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

TREŚĆ:

O naukowych potrzebach polskiego rolnictwa.

Odczyt wypowiedziany d. 4 kwietnia na Walnem Zgromadzeniu Towarzystwa rolniczego krakowskiego

przez

Prof. Emila Godlewskiego.

Ciąg dalszy.

Poprzestaniemy na tych kilku przykładach (które bardzo jeszcze mnożyć było można) badań w których nikt nas zastąpić nie może a które mają pierwszorzędną doniosłość, i zapytamy tylko jeszcze czy my możemy, czy nam wolno do takich jedynie badań się ograniczać.

Nie i stokroć nie. Bo najprzód, nawet do badań o charakterze lokalnym ten tylko jest w pełni uzdolniony, kto sobie także potrafi stawiać i opracowywać pytania o ogólniejszem znaczeniu, dalej wyniki badań o charakterze lokalnym nastręczają często pytania ogólniejsze, których rozstrzygnięcie może mieć właściwie pierwszorzędne znaczenie dla owych badań lokalnych, a wreszcie co najważniejsze, że cała nasza przyszłość, cały szacunek u obcych zależy przedewszystkiem od dorobku cywilizacyjnego jaki do ogólnego skarbu ludzkości przyniesć zdołamy.

Chlubimy się do dziś Kopernikiem choć już kilka wieków od jego życia nas dzieli, jesteśmy dziś dumni z tego, że powieści Sienkiewicza obiegły świat cały budząc wszędzie entuzyazm, że odkrycia naukowe Polki ze Skłodowskich Curie stały się podwaliną nowej gałęzi fizyki która z gruntu przeobraziła nasze pojęcia o ustroju materyi, że w pracowniach naszego Uniwersytetu nasi uczeni pierwsi skroplili gazy dawniej nie dające się skroplić, i t. p. Więc nie mówmy, żeśmy na pielęgnowanie nauki za ubodzy, bo nauka stwarza bogactwo, bo dorobki jakie Polacy wnoszą do ogólnej skarbnicy wiedzy, to dorobki najtrwalsze, które więcej niż cobądź innego zmuszą obcych do liczenia się z nami. Widzieliśmy jak w dziedzinie nauk rolniczych obszerne leży przed nami pole, jak cenne ta praca mogłaby rolnictwu oddać usługi, jakby nas nawet wzbogacić mogła, zobaczmy teraz czegoby było potrzeba żeby się ona należycie rozwinąć mogła.

Odpowiedź na to pytanie mogłaby być krótka. Oto potrzeba nam dużo ludzi którzyby na tem polu pracować umieli, pracować mogli i pracować całem sercem chcieli. Jak ich uzyskać?

W dzisiejszym stanie rzeczy prawie na palcach wyliczyć by było można stanowiska nadające się do naukowej pracy na polu rolniczem, a i te gdy przychodzi obsadzić nie łatwo jest znaleźć ukwalifikowanych należycie kandydatów. W obec tego wszelka akcya zmierzająca do wydatniejszej pracy na polu badań rolniczych chroma z powodu braku pracowników.

W krótce po założeniu studyum rolniczego utworzyliśmy w komisyi fizyograficznej Akademii Umiejętności osobną sekcyę rolniczą. W rocznikach komisyi fizyograficznej ogłaszane też bywają coroczne prace tej sekcyi odnoszące się do gleboznawstwa, badań flory łąkowej, składu chemicznego niektórych zbóż, przyrostu drzewostanów i wreszcie badań ras bydła krajowego. Ale cała praca idzie bardzo powoli, częścią dla braku środków ale przedewszystkiem z powodu bardzo szczupłej liczby pracowników. Żeby te badania mogły istotne oddać usługi rolnictwu, tempo ich powinno być przynajmniej o dziesięć razy szybsze.

Przed 2 laty założyliśmy towarzystwo popierania polskiej nauki rolnictwa. Nie możemy się skarżyć na brak poparcia, liczba członków mimo dość wysokiej wkładki z roku na rok wzrasta, ale tempo wydawnictwa roczników jest bardzo powolne, znowu dla niedostatecznej liczby pracowników.

Ale gdzież szukać przyczyny tak małej liczby specyalistów w zakresie nauk rolniczych. Wszak studyum rolnicze istnieje już 15 lat a szkoła dublańska jako wyższa już z górą lat 25. Czemuż obie te szkoły nie wytworzyły dotąd przynajmniej takiej liczby specyalistów, żeby w obsadzaniu nielicznych naukowych stanowisk nie było trudności?

Przyczyn jest kilka i różnych.

1. Czas trwania nauki jest na to za krótki. Kurs trzyletni wystarcza zaledwie do dania najogólniejszych podstaw z nauk przyrodniczych i społecznych i podanie najniezbędniejszych wiadomości z nauk fachowych. Z biedą taki kurs może wystarczyć do jakiego takiego ale stanowczo niewystarczającego przygotowania teoretycznego do późniejszej pracy na roli, ale o jakiejkolwiek specyalizacyi w ciągu tego

czasu nie może być mowy. Wprawdzie nikt młodemu człowiekowi nie broni dla takiej specyalizacyi zostać w Uniwersytecie rok czwarty a choćby i piąty, jednakże nie daje to takiej korzyści, jaką by dało rozłożenie studyów na 4 lata od razu; bo najprzód, po skończeniu trzyletniego kursu właśnie dlatego, że on jest tylko trzyletni, słuchacz nie wynosi z nauk podstawowych takiego przygotowania, któreby mu od razu pozwalało na jakieś studya specyalne, musi więc przedewszystkiem te braki sobie dopełniać, po 2-gie z nauk fachowych nie ma żadnych wykładów do słuchania, bo tych które się odbywają już poprzednio słuchał, tylko w bardzo pospiesznym tempie. Całkiem inaczej rzecz by się miała gdyby jak to ma miejsce w Rosyi, całej Ameryce a dziś już i Wiedniu kurs był czteroletni; bo najprzód nauczanie nauk podstawowych byłoby gruntowniejsze bo nie tak pospieszne, 2-gie, z nauk fachowych obowiązkowych dla wszystkich mogłyby się odbywać liczniejsze nadobowiązkowe, którychby słuchali ci przedewszystkiem, którzy odnośną gałęzią więcej się interesują lub się w niej chcą specyalizować, 3-cie, uczniowie nie będąc przeładowani obowiązkowymi wykładami mieliby już w ciągu tych czteroletnich studyów czas przynajmniej do przygotowania się do pewnej specyalizacyi, mogliby zaznajomiwszy się bliżej z pewną gałęzią nauk rolniczych nabrać do niej zamiłowania.

2. Brak nam jest miejsca i dostatecznych środków naukowych zwłaszcza w stosunku do dzisiejszej frekwencyi. Pod względem braku miejsca panują dziś u nas stosunki wprost okropne i trzeba wykonywać prawdziwe sztuki łamane aby bodaj jako tako plan naukowy wykonać. Ćwiczenia chemiczne prowadzą się n. p. w pięciu różnych pracowniach z których tylko dwie są uniwersyteckie, w ćwiczeniach botanicznych i zoologicznych dzieli się uczniów na pięć równoległych partyj. A wszystko to nie wystarcza i część uczniów słabiej ukwalifikowanych musimy od ćwiczeń w ogóle wyłączać. A chodzi we wszystkich tych ćwiczeniach dopiero o uczenie abecadła naukowego, a gdy ktoś nauczywszy się tego abecadła, chce się zacząć uczyć czytać, to go przyjąć do pracowni nie możemy, bo trzeba w niej zrobić miejsce dla uczących się abecadła.

Nasze pole doświadczalne oddało nam dotąd i oddaje ogromne usługi ale ono oczywiście nie wystarcza. Ogromnym postępem jest zyskanie fermy doświadczalnej w Mydlnikach, ale ona dotąd jest jeszcze własnością prywatną. Wybudowanie nowego gmachu dla Studyum rolniczego, które nareszcie zbliża się do pomyślnego rozwiązania i definitywne uregulowanie sprawy Mydlnik stworzą dopiero możność spełniania zadań naukowych Studyum rolniczego ale i to dopiero częściowo bo dalszą trudność stanowi:

3. Zbyt mała ilość sił nauczycielskich. Jeżeli już w czasie studyów mamy umożliwić uczniom pewne specyalizowanie się, to musimy być o wiele liczniejsi, bo wtedy będzie rzeczą konieczną, aby obok zwykłych dla wszystkich obowiązkowych wykładów i ćwiczeń odbywały się pewne wykłady i ćwiczenia specyalne, dla tych, którzyby się daną gałęzią nauki szczególniej interesowali. W wyższych szkołach rolniczych Stanów Zjednoczonych (których nawiasem mówiąc jest 63) kurs jest 4 letni a gdzieniegdzie 5 letni, dwa pierwsze lata poświęca się wyłącznie naukom podstawowym, w następnych zostawiona jest w mniejszym lub większym stopniu dowolność uczęszczania na najrozmaitsze kursa nadobowiązkowe, których liczba jest niezwykle wielka, np. w Uniwersytecie w Illinois było w jednym roku takich specyalnych wykładów z samego rolnictwa 18, z hodowli 20, z ogrodnictwa 22. My dopóki jesteśmy w tak małej liczbie nawet w bardzo skromnej mierze o urządzeniu takich specyalnych wykładów myśleć nie możemy, bo zbyt jesteśmy obciążeni samemi obowiązkowemi.

Ale ważniejsze od wykładów jest kierowanie pracą chcących się specyalizować uczniów, wprowadzanie ich w metodykę naukową danej specyalności, uczenie jak stawiać i rozwięzywać pytania naukowe. To stanowi najistotniejszą część pracy profesora w kształceniu specyalistów. Ale pod tym względem zgodzić się trzeba, że specyalistę może wykształcić tylko specyalista i to taki, który nad gałęzią wiedzy, którą uprawia i całą jej naukową metodyką w zupełności panuje i sam w jej zakresie samodzielnie naukowo pracuje. Otóż żądać przy dzisiejszym rozroście wiedzy, żeby ktoś był takim specyalistą w kilku różnych gałęziach nauk rolniczych jest to żądać niemożliwości. Jeżeli w ręku jednego profesora skupione są wykłady melioracyj, geodezyi, budownictwa, mechaniki rolniczej i geometryi wykreślnej, w ręku drugiego wykłady ogólnej i całej szczegółowej hodowli, nauki żywienia i mleczarstwa, to nie można żądać, żeby ci profesorowie we wszystkich tych przez siebie wykładanych przedmiotach byli takimi specyalistami, żeby w każdej z nich samodzielnie badania wykonywali i do takich badań swoich uczniów wdrażali.

A więc znaczne pomnożenie katedr na Studyum rolniczem jest także niezbędnym do tego warunkiem, aby ono mogło krajowi dostarczyć potrzebnych w zakresie nauk rolniczych specyalistów.

Spełnienie zadania naszych szkół rolniczych w ostatnich latach ogromnie jest utrudnione przez nadmierną frekwencyę, bo jak z jednej strony jest ona nadzwyczaj pocieszającym objawem, tak z drugiej bardzo utrudnia samo nauczanie. W sali wykładowej byle była dość wielka liczba słuchaczów jest rzeczą obojętną, ale w pracowniach, przy ćwiczeniach, wycieczkach, demonstracyach na folwarku a o wiele jeszcze więcej przy kierowaniu pracami, wszystko zależy od osobistego zetknięcia profesora i asystentów z każdym z uczniów z osobna. Tu więc nadmierna liczba uczniów stanowi ogromne utrudnienie. To też śmiało możemy powiedzieć, że już dzisiaj dwie szkoły wyższe rolnicze stanowczo dla nas nie wystarczają; o utworzeniu trzeciej w Galicyi myśleć oczywiście nie możemy, ale miejmy nadzieję, że wobec zmiany stosunków pod zaborem rosyjskim trzecią polską szkołę wyższą rolniczą rychło uzyskamy w Królestwie.

To cośmy dotąd mówili odnosiło się do tego coby zrobić należało, żeby można było u nas kształcić ludzi, którzyby umieli na polu naukowo rolniczem pracować. Umieć pracować to wiele, ale nie wszystko, trzeba jeszcze módz i chcieć pracować. Choćbyśmy najdzielniejszych wykształcili specyalistów nie wiele zbudujemy, jeżeli im nie zapewnimy możności pracowania.

Chcąc pracować trzeba żyć i każdy ma prawo żądać, aby mu jego praca dała odpowiednie utrzymanie. Otóż u nas takich stanowisk, któreby dawały sposobność do pracy naukowej na polu rolnictwa jest tak mało, że choćby na nich wszystkich znajdowali się ludzie zupełnie ukwalifikowani, ludzie umiejący i chcący pracować, to jeszcze ani w części nie wystarczyłoby to do spełnienia zadań, o którycheśmy wyżej mówili. Aby nasza praca na tem polu była wydatniejsza, trzeba żebyśmy byli o wiele liczniejsi, trzeba, żeby było daleko więcej takich stanowisk, na których ludzie umiejący i chcący pracować pracowaćby mogli.

Popatrzmy co na tem polu robią tak podziwiani ze swojej praktyczności Amerykanie, wiele mają oni u siebie rozlicznych zakładów powołanych do pielęgnowania nauk i badań rozlicznych zakładów. Samych wyższych szkół rolniczych mają 63 utrzymywanych kosztem 57.000000 koron. Na stacye doświadczalne z których przynajmniej jeden znajduje się w każdym stanie sam rząd centralny wydaje 3.500,000 koron a drugie tyle dają pojedyncze stany. Jako główny cel swego działania ma departament rolniczy Ministerstwa Stanów Zjednoczonych czuwanie nad nauczaniem rolniczem i badaniami w zakresie nauk rolniczych. Podzielony jest on na liczne biura i sekcye, z których każda rozporządza rozmaitymi zakładami i laboratoryami naukowemi, o licznym personalu, którego zadaniem jest przeprowadzenie badań naukowych w zakresie różnych gałęzi nauk rolniczych.

Nie z samych zapewne idealnych pobudek ponoszą praktyczni Amerykanie takie koszta na naukę rolniczą i badania w jej zakres wchodzące, ale niezawodnie także z przeświadczenia, że im się to opłaci.

Jakże wobec tego wyglądamy my, mający w Galicyi dwie stacye doświadczenia, z których krakowska ma dwóch stałych funkcyonaryuszy kierownika i asystenta i aż 3000

koron rocznej dotacyi. Gdyby nie to, że ten kierownik swoją dzielnością i poświęceniem się swoim obowiązkom zdołał pozyskać tak dalece zaufanie Szanownych panów, żeście mu oddali do dyspozycyi środki przyznawane Towarzystwu na podniesienie kultury roślin, cóżby on mógł zdziałać z tym jednym asystentem i temi 3000 koron. Ale cała działalność krakowskiej stacyi stoi dziś na jednym człowieku. Tak być nie powinno. W tak ważnym zakładzie obok kierownika muszą być funkcyonaryusze z ustalonym bytem i należytemi kwalifikacyami, aby część pracy w pewnej mierze samodzielnie na siebie przejąć a w razie potrzeby kierownika zastępować mogli. Asystent czy asystenci tu wystarczyć nie mogą a dzisiejsi instruktorowie są raczej do osoby dzisiejszego kierownika niż do zakładu przydzieleni. A więc powiększenie personalu i dotacyi zakładu doświadczalnego krakowskiego należy do najpilniejszych piekących potrzeb naukowych naszego rolnictwa.

Naturalnie, że stacye dziś istniejące w przyszłości nie wystarczą, trzeba będzie tworzyć nowe, bądź o ogólnym bądź o specyalnym zakresie działania, trzeba będzie tworzyć coraz nowe stanowiska instruktorów w różnych gałęziach gospodarstwa i obsadzać je odpowiednio ukwalifikowanymi specyalistami, aby swą fachową wiedzą mogli wspierać praktycznych rolników, a i w badaniach rolniczych brać udział.

Ale gdy idzie o tworzenie nowych zakładów i nowych stanowisk nie zawadzi wspomnieć o jednej prawdzie: oto, że najliczniejsze zakłady naukowe i doświadczalne najwspanialsze i najobficiej wyposażone laboratorya, cała armia instruktorów na nic by się nie zdały jeżeliby ich personal nie dorósł do swego zadania, jeżeliby zwłaszcza kierownikami takich zakładów nie byli ludzie o głębokiej i gruntownej wiedzy, bystrzy obserwatorowie i prawdziwi naukowi badacze a przytem ludzie o rzetelnem poczuciu obowiązku i gorącej miłości kraju. Bo nie zakłady i laboratorya ale ludzie decydują o wynikach naukowej pracy. Jeżeliby wolno było użyć obrazowo matematycznego wyrażenia, to możnaby powiedzieć, że korzyści z zakładu doświadczalnego są proporcyonalne co najmniej do kwadratów z wartości jego kierownika.

Cenicie Szanowni Panowie korzyści z niedawno założonego w Krakowie zakładu doświadczalnego, ale usuńcie z niego jego dzisiejszego kierownika i zastąpcie go jaką nieudolną siłą, a zobaczycie jak szybko i do jakiego minimum te korzyści zostaną zredukowane.

Dla tego to nie mógłbym się oświadczyć za zbyt gorączkowem tworzeniem stacyj doświadczalnych bez względu na to, czy są odpowiednie do pokierowania niemi siły, czy te siły można należycie wynagrodzić i dać im odpowiedni warsztat do pracy. Obawiałbym się, np. iżby po gorączce stacyjnej jaka w ostatnich latach objawiła się w Królestwie nie nastąpiła pewna depresya, jeśli stacye założone zbyt małymi środkami i oddane w niedoświadczone ręce nie przyniosą spodziewanych korzyści. Naturalnie nie odnosi się to do wszystkich stacyj w Królestwie, bo niektóre z nich mają tak dzielnych kierowników, że o ich los zupełnie można być spokojnym.

Ale w całej tej sprawie jest pewne błędne koło. Z jednej strony mamy zbyt mało takich stanowisk, na którychby ludzie umiejący i chcący pracować w naukach rolniczych mogli znaleść pole do zużytkowania swej wiedzy, z drugiej jeszcze w wyższym stopniu brak jest ludzi ukwalifikowanych do zajęcia takich stanowisk. Jeżeli liczba odpowiednich stanowisk nie zostanie zwiększona, to w obec małych szans uzyskania stanowiska mało młodych ludzi będzie się starało o wyspecyalizowanie się w pewnej gałęzi wiedzy rolniczej, jeżeli pomnożymy liczbę stanowisk i obsadzimy je ludźmi, którzy do nich nie dorośli, to celu nie osiągniemy a rzecz ważną i pożyteczną zdyskredytujemy. Jakże wyjść z tego błędnego koła. Oto obok spełnienia tego o czem wyżej była mowa dla ułatwienia kształcenia się specyalistów w różnych działach nauk rolniczych, trzeba w kierowaniu i obsadzaniu różnych stanowisk naukowo rolniczych tak postępować, żeby wśród społeczeństwa i młodzieży wyrobiło się to przeświadczenie, że każdy kto się okaże wybitnym i dzielnym pracownikiem odpowiednie do swoich zdolności i pracy stanowisko znajdzie, ale, że nikt go osiągnąć nie zdoła kto tym warunkom nie odpowie. (Dok. nast.).

Techniczne zużytkowanie spirytusu.

Podał

Prof. Steingraber.

Dokończenie.

Dodany benzol podnosi nieco efekt motoru. Wielkie podniesienie nie byłoby nawet pożądane, bo trzebaby motor znacznie silniej budować, coby powiększyło ciężar jego, oraz cenę jego i tak dość znaczną.

Dodatek benzolu ponad 50% nie powinien być podwyższony, bo motor wydziela wówczas charakterystyczną niemiłą woń, a wentyle się rzeczywiście smarują.

Benzol jest tańszy niż spirytus, a więc koszta ruchu bardzo się pomniejszają przy użyciu mięszaniny. W przypuszczeniu, że 1 klgr. benzolu kosztuje 24 hal. a 1 klgr. spirytusu 36 hal. — to przy użyciu mieszaniny pół na pół kosztowałoby 1 HP. na 1 godzinę 8,16 hal. gdy przy użyciu spirytusu samego kosztuje przy powyższej cenie 13,32 hal.

Firma Rüttgersa wprowadziła preparat, który ma zastąpić benzol i nazwała go „ergin“. Cena jego jest niższa jak cena benzolu; 100 klgr. kosztuje 17,40 K. Ergin przedstawia mieszaninę węglowodorów o rozmaitym punkcie wrzenia. W handlu są dwa preparaty; z jednego preparatu mało destyluje do 150°C., z drugiego da się przez frakcyonowanie oddzielić benzol. Ze spirytusem mięsza się łatwo nawet w stosunku 1:1. Z tej mieszaniny wydziela się tem trudniej przy oziębianiu, im niższy jest jego punkt wrzenia n. p. przy punkcie wrzenia 160° następuje wydzielenie w — 12°C powstają warstwy. Jestto ważnem dla maszyn, które mają pracować w zimie. Fehrmann przeprowadził podobne próby jak z benzolem. Te próby wykazały, że mieszaniną w stosunku 1:1 można pracować przez dłuższy czas przy najwyższem obciążaniu (22 HP.) bez trudności. Z erginem czystym dłuższa równa robota była tylko do 17 HP. możliwą, a oprócz tego gazy wychodzące z motoru, były bardzo przykre, szczególniej dla oczu. Nawet przy użyciu mieszanin ze spirytusem zawierających dużo erginu, występował ten błąd. Jest on uciążliwszy przy motorach pracujących w zamkniętych przestrzeniach, — mniej uciążliwszy naturalnie przy silnicach, które pracują na wolnem powietrzu. Przy tych trzeba zwrócić uwagę, na wyżej wspomniane niekorzystne zachowanie się mięszanin w niższych temperaturach, to jest na wydzielenie się erginu z mięszaniny. A więc zbiornik powinien być ogrzany na pewną temperaturę (wyżej 0°), a to gazami opuszczającymi motor, czy też wodą wypływającą z chłodzenia motoru. — Preparat drugi (o niższym punkcie wrzenia) jest pod tym względem lepszy. Ale nie ma jeszcze prób motorowych z odnośną mieszaniną. Tożsamo brakuje jeszcze prób co do długotrwającej roboty przy użyciu takiej mieszaniny, jakoteż prób co do zanieczyszczania wentylów.

Próby Fehrmanna z erginem wydały następujące wyniki: (Str. 216).

Powyżej 50 części ciężarowych erginu praca nie jest korzystna, gdyż zupełne jego spalenie staje się w zwykłym motorze zatrudne. Srodek ten zasługuje na szczegółową uwagę już z powodu niskiej jego ceny, tembardziej, że kompresya w motorze może być taksamo silna. Motory spirytusowe są w użyciu dla najrozmaitszych celów i tak było w ruchu w Rzeszy Niemieckiej według zestawienienia z października roku 1904.

dla maszyn rolniczych	652	motorów
dla pomp.	92	„
w mleczarniach	66	„
w elektrowniach	54	„
w piekarniach, magazynach i t. d.	35	„

w drukarniach	40	motorów
w zakładach przerabiających drzewo	50	„
w browarach i gorzelniach . . .	19	„
w młynach	42	„
przy wyciągach, bagrach i t. d. .	14	„
„ karuzelach	15	„
„ łodziach motorowych . . .	26	„
„ automobilach	32	„
„ lokomotywach	9	„

Zużycie w gramach.

Obciążenie wyrażone w H. P.	Procenta erginu w mieszaninie ze spirytusem o 90% obj.				
	0	10	25	50	100
22,2	346	320,6	290,7	260,0	—
16,8	385	353,9	331,8	302,0	230,7
		362,4	337,0		—
12,1	428	402,1		325,2	266,4
					283,3
9,7	--	442,8	—	—	—
0	2283	2357,6	2560,5	1961,0	2020,0

Te maszyny razem reprezentują średnio 12,480 H. P.

Ilość motorów od tego czasu znacznie się powiększyła pomimo, że w motorach Diesla jakoteż w motorach o gazie ssanym, wyrosła im poważna konkurencya. Dla lokomotyw małych szczególnie podziemnie pracujących, dla lokomobil rolniczych, dla silnic przemysłu małego, dla automobilów ciężarowych i zwykłych, dla łodzi i t. d. przedstawia spirytus jeszcze zawsze najlepsze źródło energii. Należy także wspomnieć, iż I. E. Christoph w Nieskach wykonała pierwszy pług motorowy spirytusowy, który w r. 1904 był energicznie w użyciu z bardzo dobrym skutkiem.

Pouczającym dla nas jest porównanie stosunków naszych produkcyi i zużycia ze stosunkami niemieckimi; daje ono dużo do myślenia: produkcya w jednem i drugiem państwie jest skontyngentowana. Ale niemcy wyrabiają znacznie więcej exkontyngentu, bo gdy w Austryi wynosi produkcya exkontyngentu około 50 mil. litrów, to w Rzeszy Niemieckiej 100 do 200 mil. litrów, a gdy stosunek produkcyi gorzelń rolniczych od produkcyi gorzelń fabrycznych był w Austryi okrągło 140 mil. litrów rolniczych, a 107 mil. l. fabrycznych, to w Niemczech przedstawiają gorzelnie rolne około 80% całej produkcyi (np. 378 mil. litrów spirytusu rolniczego a 46 mil. litrów spirytusu przemysłowego).

Stosunki zużycia spirytusu do celów technicznych przedstawiają się tak:

W Niemczech około 40% całej produkcyi
We Francyi „ 16 „ „ „
W Austro-Węg. „ 12 „ „ „

Wnioski z całego powyższego zestawienia są proste i jasne. Na polu technicznego zastosowania spirytusu, prawie, że się jeszcze u nas nie rozpoczęła praca. A czas wielki, aby się zabrać do niej. Ale robota jednostek jest w tym wypadku nie wystarczająca, lecz może nawet szkodliwa. Bo się zużywa i marnuje siły i następuje zwątpienie. Wyłącznie praca zbiorowa może doprowadzić do celu. Do tego potrzeba zrozumienia rzeczy, zaufania, a może i chwilowego poświęcenia niektórych osobistych względów.

Od czasu gdy w roku 1903 w obu Towarzystwach rolniczych krajowych poruszyłem na nowo myśl związku producentów spirytusu, postąpiła ona silnie naprzód. Dnia 24 kwietnia b. r. nastąpiło we Lwowie ukonstytuowanie się związku i wybór rady nadzorczej. Z prawdziwem zadowoleniem należy zaznaczyć ten fakt. Należy także zaznaczyć, iż miarodajne czynniki świadome są doniosłości swego zadania. Nie polega ono wyłącznie na wspólnej sprzedaży, a więc na unormowaniu cen, lecz w pierwszym rzędzie rozchodzić się musi o energiczne rozszerzenie zużytkowania spirytusu, a więc o „spirytus techniczny“. Bo jedynie na tej drodze dojść można do korzystnego dla rolnictwa powiększenia produkcyi spirytusu. O powiększeniu kontyngentu nie może racyonalnie być mowy, ale powiększeniu produkcyi niekontyngentowanej nic nie stoi na przeszkodzie, jak tylko możność zużycia. Należy także pamiętać, że cena exkontyngentu jest niejako regulatorem dla ceny kontyngentu. A więc w podwójnym kierunku akcya dobrze pomyślana i prowadzona wywrze wpływ zbawienny. Zadanie nie jest łatwe; w powyższem zestawieniu starałem się wykazać w jak rozmaitych kierunkach muszą iść studya i prace związku, by odnieść należyty skutek. Teorya i praktyka muszą iść ręka w rękę. Tak one szły w Rzeszy Niemieckiej i stąd też pochodzi kolosalny sukces tamtejszego związku. Naturalnie, że **bezwzględnie** tych samych rezultatów osiągnąć nie może związek nasz krajowy; na to nie potrzeba osobnego dowodu. Ale słyszeliśmy w ostatnich dniach, że już powstał na Węgrzech związek podobny, niebawem pójdą za tym przykładem Czechy i Morawia, a jeszcze jeden krok dalej i powstanie ogólny związek austro-węgierski, a ten będzie miał tę samą siłę jak związek niemiecki. Rozporządzając kapitałem wielkim, będzie mógł urządzać studya i wystawy nieustające, konkursa premiowane i akcyę prasową i dojdzie do tych samych dla rolnictwa zbawiennych rezultatów. Do tego potrzeba świadomości dróg i celów, energii, a przedewszystkiem wiedzy. Bo ta zwycięża wszelkie trudności.

O organizacyi spółek rolniczo-magazynowych.

(Odczyt wygłoszony na tegorocznem Walnem Zgromadzeniu Krakowskiego Tow. Rolniczego).

(Dokończenie.)

Mojem zdaniem spółka rolniczo-magazynowa nie jest na to, aby wykazywała wysokie zyski, gdyż dając swoim członkom wyższe ceny, aniżeli pośrednicy handlarze już i tak wystarczająco pracuje.

Oprócz tego wykazywanie wysokich zysków, możeby zbytecznie drażniło argusowe oko władz skarbowych, które gotowe w każdej chwili wysokimi podatkami zniszczyć całe przedsiębiorstwo. Pośrednicy handlarze będą zmuszeni wobec wyższych cen spółki, także i swoje oferty podnosić, a może i wyższe ceny ofiarowywać, co niezawodnie się stanie choćby nawet z ich stratą; aby tylko nowe, a zabijające ich przedsiębiorstwo zniszczyć.

W ten sposób spółka wpłynie na ogólne podniesienie ceny produktów rolnych.

Lecz rolnicy powinni się z tak wysokiemi cenami pośredników mieć na ostrożności i zanadto im nie ufać, bo gdyby tym handlarzom udało się zniszczyć spółkę, to niskie ceny i wyzysk napowrót zapanują.

Jeżeli zatem spółka zdecyduje się na prowadzenie interesów w ten sposób i może jeszcze zechce artykuły rolnicze dostarczać swym członkom na kredyt, to taki sposób prowadzenia będzie wymagał bardzo tęgiego kierownika i znacznego kapitału obrotowego, gdyż zboże płaci się nietylko gotówką, ale może trzeba będzie je dłużej przechowywać; sposób ten będzie się więc nadawał dla spółek o szerszym zakresie działania posiadających znaczny kapitał obrotowy i mogących dokładniej śledzić położenie targu światowego, aniżeli przedsiębiorstwa mniejsze.

2) Sposób prowadzenia byłby taki, że spółka odbiera zboże, czyści je i gatunkuje, poślednie oddaje właścicielowi

śrutowane lub w całości, a zostawia tylko celne do komisowej sprzedaży; przyczem albo właściciel zostawia spółce carte-blanche, albo też umawiają się co do maximum i minimum ceny. Lecz i tu muszą być wszystkie wydatki magazynu i procent od kapitału odliczone od ceny osiągniętej, gdyż straty nie powinno być bo ją będą musieli członkowie ponosić.

Sposób takiego prowadzenia nie wymaga wielkiego kapitału obrotowego, albo nawet i żadnego, nadaje się tą formą dla małych i najmniejszych spółek. Sprzedający musi czekać póki magazyn towaru nie sprzeda; jednakowoż i tu można osiągnąć lepsze ceny, gdy większe ilości zboża jednakowej jakości szybko mogą być dostarczone. System ten może jednakowoż uledz pewnym modyfikacyom i tak spółka magazynowa może być w łączności z kasą Raiffaisena lub inną jaką zaliczkową, któreby na wystawione przez magazyn kwity zbożowe wypłacały rolnikom zaliczkę na złożone w magazynie zboże, według ceny istniejącej w danej chwili otrzymywaliby zaliczkę wysokości $^2/_3$—$^3/_4$ wartości zboża.

Spółka zaś po sprzedaży zboża przeprowadza już tylko rachunki z temi kasami, więc i w ten sposób wielkiego kapitału obrotowego nie potrzebuje.

Druga modyfikacya, w razie gdyby takiej kasy na miejscu nie było, spółka sama udziela zaliczki na towar, a obrachunek następuje dopiero po sprzedaży. Więc będzie to rodzaj komisowej sprzedaży, który jednakowoż pewnego kapitału obrotowego wymagać będzie.

3) Wreszcie trzeci sposób może łączyć w sobie wszystkie poprzednie t. j. że spółka zakupuje towar za gotówkę, a także bierze w komis bez zaliczki lub za zaliczką.

Udzielanie pewnej zaliczki na towar ma także swoje wielkie zalety, bo pozwala w ten sposób rolnikowi na przeczekanie niskich cen, a z drugiej strony nie naraża spółki na ryzyko spadku cen.

Trudno jest z góry powiedzieć, który system będzie najlepszy, gdyż to zależy przedewszystkiem od miejscowych warunków.

Na jedno jeszcze trzeba zwrócić uwagę, że im przedsiębiorstwo i budynek większe, tem koszta amortyzacyjne, asekuracyjne, administracyjne itd. będą stosunkowo mniejsze, dalej i na to, że tylko przy większem przedsiębiorstwie można liczyć na odpowiednio fachowo wykwalifikowaną siłę do prowadzenia interesu. Lecz mimo tego nigdy nie należy zbyt wielkiego kapitału więzić w budynkach, lepiej zawsze na początek ograniczyć się do mniejszego budynku z możliwością rozszerzenia. Pozwalam sobie jeszcze raz zaczerpnąć cyfry z pracy p. Mauriciego opisującego magazyn w Zwitau.

Budynek 26 m. długi 12 m. szeroki, składający się z piwnicy, parteru, 3 piąter.

Na parterze znajduje się otwór do wsypywania zboża; śrutownik, elewator, rury przez które napełnia się worki zbożem i kancelarya.

Na I-szem piętrze mieści się siedm i pół konny motor elektryczny, transmisye, elewator do wsypywania zboża na śrutownik; rury do wysypania pośladów i zasieki do przechowywania zboża.

Na II-giem piętrze są zasieki, dwie rury dla pośladów i dwa ślimakowe transportery, do posuwania zboża w kierunku poziomym.

Na III-ciem piętrze są taksamo zasieki, 3 triery i transportery.

W wierzycy drewnianej nad trzeciem piętrem stoi młynek do czyszczenia zboża, oraz komora na proch i śmieci.

Na podstawie rachunków koszta budowy wynosiły 55,507 Kor. Subwencyi otrzymała spółka 8000 K., udziały w chwili wybudowania wynosiły 13000 Kor.

Obroty w r. 1899—1900, 304340,
„ w r. 1902—1903, 644923.

Położenie magazynu winno być dla członków korzystne, dlategoteż w dużych powiatach muszą powstawać mniejsze spółki, które dobrze zrobią, jeżeli nie będą na własną rękę pracowały, lecz na spółkę z większą, która obejmie kierunek handlowy. Zawsze jednak potrzeba zawczasu zbadać dokładnie zdolności produkcyjne obecnych członków i z góry być przygotowanym, że spółka coraz to nowe zastępy rolników, jako członków zdobywać sobie będzie.

Dobrze, według wszelkich wymagań techniki nowoczesnej, urządzone magazyny i pełne kasy są nader ważnymi czynnikami; ale to jeszcze nie wszystko, aby spółka prosperowała.

Do tego należy wytrawne kupieckie kierownictwo, które całości dopiero życie nadaje. W jaki sposób kierownik swoje wiadomości nabył, czy ma szkoły handlowe czy ich niema jest rzeczą obojętną, ale je musi posiadać i musi je umieć użyć.

Kierownik musi obok nieposzlakowanego charakteru posiadać dokładną znajomość towaru; znać miejscowe i zagraniczne targi i je rozumieć, tak samo jak i notowania cen; umieć znaleść miejsce zbytu; starać się pozyskać zaufanie jednem słowem być dzielnym fachowym kierownikiem.

Przy małych spółkach ograniczających się na lokalne potrzeby, a które są niejako filiami większych wystarczy człowiek uczciwy i cokolwiek sprytny, który potrafi przeprowadzić czyszczenie i poczynić zapiski, a będzie kontrolowany przez członka miejscowego zarządu. Według wzorowego statutu dla spółek organami spółki są: Zarząd, rada nadzorcza, walne zebranie. Nadmienić jeszcze muszę, że instytucye, o których mowa, dają rolnikowi w rękę potężną broń do strzeżenia swoich interesów i do uwolnienia się od wyzysku.

Jednakowoż droga ta nie jest łatwa, aby dojść do rzeczywiście dodatnich rezultatów. Na to potrzeba wielkiej solidarności pomiędzy rolnikami; lecz nie takiej solidarności, która wybucha, jak słomiany ogień i znajduje się łatwo tam gdzie pięknie brzmiące słowa i utopijne frazesy nadziei w tłumy rzucają, lecz tej, która nie lęka się trudu i pracy, nie odstrasza się pierwszemi niepowodzeniami; a która polega na wielkiem wzajemnem zaufaniu i jedności, bo bez tego nic się nie osiągnie. Tam gdzie większość jest takich, którzy nigdy nie będą zadowoleni z korzyści za pośrednictwem spółki otrzymanych i zawsze swemi własnemi drogami idą, tam lepiej magazynu spółkowego do życia nie powoływać. Gdzie zaś takich elementów mało, to przy stwarzaniu magazynu na pomoc ich nie liczyć i na boku pozostawić.

W końcu jeszcze słów parę o stosunku spółek rolniczo magazynowych do Syndykatu Towarzystw rolniczych i Patronatu spółek zarobkowych przy Wydziale krajowym.

W razie powstania przy większej ilości Towarzystw okręgowych spółek rolniczo magazynowych, obawiam się, aby wszystkie te spółki idąc każda na własną rękę, wzajemnie sobie nie szkodziły i aby z powodu tej niejednolitości działania inni większej korzyści nie osiągnęli jak spółki same.

Niezaprzeczenie, że nasze kółka rolnicze ogromnie dużo dobrego zdziałały, lecz o ile byłaby ich akcya obfitszą w skutki gdyby ich organizacya była więcej jednolita; gdyby zarząd główny miał więcej nad niemi egzekutywy. O wiele dalej pod tym względem poszli Węgrzy, którzy zakładając u siebie spółki spożywcze; wzorowali się na naszych kółkach rolniczych, ale stworzyli centralny związek. A wszystkie lokalne spółki, które gęstą siecią kraj oplotły tworzą z centralnym związkiem noszącym nazwę „mrówki“ „Hangya“ jedną wielką ścisłemi węzłami spojoną organizacyę.

Spółki rolniczo magazynowe powinny mieć jedną głowę i z nią razem pracować. Taką wspólną z góry wskazaną głową jest Syndykat Towarzystw rolniczych będący pierwszem ogniwem w długim łańcuchu mogących się zawiązać spółek rolniczo magazynowych. Jeżeliby one poszły z nim ręka w rękę to utworzą wspólnie taką potęgę handlową, z którą się i za granicą liczyć będzie musiała, dając mu silny atut w ręku, z którym mógłby przeciwdziałać solidarności zagranicznych karteli.

Dlatego byłoby bardzo pożądanem, aby nowo powstające spółki rolnicze w statutach swoich obowiązywały się należeć do Syndykatu i czynności handlowe wspólnie załatwiały. Naturalną jest rzeczą, że i Syndykat będzie musiał swój statut

odpowiednio zmienić, żeby z takiemi spółkami okręgowemi mógł wspólnie pracować.

Spółki rolnicze powinny się poddać opiece Patronatu Wydziału krajowego, bo zyskują przez to znaczne korzyści.

Przedewszystkiem ułatwionem będzie spółce otrzymanie taniego kredytu, nisko procentowych pożyczek; dalej otrzymanie pomocy fachowej przy zakładaniu spółki, wreszcie otrzymanie kontroli fachowej, co uwolni spółkę od kontroli rządowej. Są to więc korzyści znaczne. Polecić więc można każdej spółce poddanie się pod ten Patronat. *A. Poniński.*

Sprawy bieżące.

Walne Zebranie Galicyjskiego Towarzystwa mleczarskiego odbędzie się we czwartek dnia 31. maja 1906 r. o godzinie 4-tej po południu w sali Rady powiatowej w Krakowie (ul. Pijarska L. 1) z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie Zebrania przez Przewodniczącego; 2) Sprawozdanie z czynności Towarzystwa (drukowane); 3) Zmiana statutu; 4) Wnioski członków i interpelacye; 5) Wybór Wydziału; 6) Wybór Komisyi kontrolującej. Prezes: *Dr. Klecki* m. p.

Wiec Mleczarski. We czwartek dnia 31. maja 1906 r. o godzinie 10-tej rano odbędzie się staraniem Towarzystwa mleczarskiego w Krakowie Wiec mleczarski w sali Rady powiatowej w Krakowie (ul. Pijarska L. 1), na który Wydział Towarzystwa mleczarskiego zaprasza wszystkich interesujących się sprawami mleczarstwa. Porządek dzienny: 1) Zagajenie Wiecu przez Prezesa Towarzystwa mleczarskiego; 2) Wybór Przewodniczącego; 3) Odczyt Dr. Franciszka Stefczyka: O „Biurze handlowem dla sprzedaży i eksportu masła"; 4) Odczyt p. Zygmunta Chmielewskiego: „Organizacya zasilania miast nabiałem"; 5) Odczyt p. Dr. Rylskiego: „O jakości masła mleczarskiego u nas"; 6) Wnioski.

C. i k. konsulat austro-węgierski w Kanei na Krecie podaje w swem sprawozdaniu z marca br. do wiadomości, że udało mu się uzyskać u Rządu wyspy Krety pozwolenie na wprowadzenie ziemniaków z Austro-Węgier, których import dotychczas na podstawie ustawy o Phylloxerze był wzbroniony. Przesyłki ziemniaków muszą być zaopatrzone certyfikatem, stwierdzającem, że przesyłka pochodzi z okolicy wolnej od zarazy.

Premiowania bydła odbyły się 14 maja w Przybówce i 15 maja w Zręcinie, w okręgu Towarzystwa rolniczego okręgowego jasielskiego. W Przybówce doprowadzono około 100 sztuk bydła o typie przeważnie berneńsko-simentalskim, utrzymanego wogóle starannie; rozdzielono ogółem 24 premii w wysokości 248 Kor. Podobnego typu bydło w ilości 160 sztuk przedstawiano w Zręcinie, gdzie znajdowała się stosunkowo znaczna ilość buhajów, z których 2 zakupiło Towarzystwo okręgowe rolnicze w Jaśle na stacye subwencyjne. Tutaj ustanowiła Komisya 43 premii pieniężnych w łącznej kwocie 465 Kor.; nadto przyznano list pochwalny p. W. Stawiarskiemu za przedstawione z obory w Chorkówce: 1 buhaja, 4 krowy i 2 jałówki rasy Bern Simental. W skład Komisyi premiującej wchodzili pp. Dr. M. Pańkowski i L. Szubert jako delegaci Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie, oraz pp. K. Piliński, Dr. J. Dzianott i W. Walczak z ramienia Towarzystwa rolniczego okręgowego w Jaśle.

Z Towarzystwa roln. okręgowego w Rzeszowie. Zarząd powiatowy Kółek rolniczych, spełniając życzenia członków Kółek, urządza w Rzeszowie czterodniowe wykłady z zakresu hodowli i weterynaryi w dniach 30 i 31 maja, 1 i 2 czerwca b. r.

Codziennie odbywać się będą wykłady rano i popołudniu wedle następującego programu: Hodowla zwierząt domowych, 2 godziny, insp. Jan Profic. O cechach bydła mlecznego, 1 godz., insp. Jan Profic. Żywienie inwentarza, 4 godz., insp. Jan Wasung. Wykłady z zakresu weterynaryi, zatem o pomocy przy porodach, w nagłych wypadkach, o kupnie konia na targu, 7 godz. O przeróbce mleka i spółkach mleczarskich, 2 godz., dr. T. Rylski. O zadaniach Kółek rolniczych, 2 godz., dr. Stan Grabski. O włościach rentowych, 2 godz., dr. Stan Grabski.

Na kurs zgłaszać się mogą w pierwszym rzędzie członkowie Kółek rolniczych z powiatów: Rzeszów, Kolbuszowa, Nisko, Łańcut, Jasło. Liczba uczestników ograniczona jest do 50. Zgłoszenia należy wnosić przez Zarząd Kółka do Zarządu powiatowego Kółek rolniczych w Rzeszowie na ręce Wnego Wincentego Turowskiego (Towarzystwo rolnicze, Rzeszów, ul. Sobieskiego 17), najpóźniej do dnia 22. maja. Zgłaszający powinien czytelnie napisać imię i nazwisko, jakoteż podać dokładny adres.

Wykłady odbywać się będą w sali Rady powiatowej. Pierwszy wykład odbędzie się w środę dnia 30. maja b. r. o godzinie 8-mej rano.

Zgłaszających się powiadomi Zarząd powiatowy w Rzeszowie, o przyjęciu pisemnie, a pismo to będzie służyło jako legitymacya.

Rozmaitości.

W sprawie exportu żywych karpi do Niemiec ogłasza c. k. Namiestnictwo:

Według reskryptu c. k. Ministerstwa rolnictwa z 17. marca 1906. L. 705, ogłoszone będzie w najbliższym dzienniku ustaw państwa wskutek dodatkowej umowy zawartej w dniu 25. stycznia 1905, między austro-węgierską Monarchią a Państwem niemieckiem, rozporządzenie ministeryalne, na którego podstawie żywe karpie hodowane w stawach mogą być eksportowane do Niemiec bez opłaty cła, jeżeli posyłka będzie zaopatrzoną w poświadczenie, że karpie rzeczywiście ze stawów pochodzą. Do wystawienia takiego poświadczenia upoważnione są gminy lub obszary dworskie, w których obrębie położone są stawy, z których wysłane karpie pochodzą. Poświadczenia takie zawierać mają imię i nazwisko właściciela stawu i stwierdzać okoliczność, że w stawach jego karpie się znajdują i że przeznaczone do eksportu do Niemiec karpie rzeczywiście z tego stawu pochodzą.

Nazwisko właściciela stawu i okoliczność, iż w jego stawach hodowane bywają karpie podlega nadto potwierdzeniu ze strony właściwego Starostwa.

Poświadczenie wystawione być powinno z reguły w języku niemieckim według przepisanego wzoru, w razie przeciwnym ma być dołączone urzędownie stwierdzone niemieckie tłumaczenie, które uskutecznić może każdy funkcyonaryusz uprawniony do używania pieczęci urzędowej.

Wzory świadectw można otrzymać w każdem c. k. Starostwie.

Jakkolwiek do każdej przesyłki potrzebne jest osobne poświadczenie, to jednak na prośbę właścicieli stawów może im c. k. Starostwo udzielić już z góry pewnej ilości świadectw przez Starostwo zatwierdzonych.

Sprzedaż klaczy wojskowych włościanom. W czasie między połową września, a połową października 1906 będą sprzedane w drodze licytacyi przez c. i k. dywizye trenu w Krakowie, w Przemyślu i we Lwowie klacze wojskowe krwi gorącej w wieku do 14 lat, które komendant c. k. Zakładu ogierów rządowych uzna za zdolne jeszcze do celów rozpłodowych, a to osobno od innych koni tych dywizyi do wybrakowania przeznaczonych pod następującymi warunkami.

Do tych osobnych licytacyi klaczy, przy których cenę wywołania ustanawia się tylko na 100 K. z możnością podnoszenia przy licytowaniu najmniej o 2 K., dopuszczeni będą wyłącznie tylko włościańscy hodowcy koni krajów przedlitawskich z okolic chowu koni krwi ciepłej, którzy przeto sami między sobą będą licytować.

Za włościańskich hodowców koni będą uważani tylko tacy mniejsi rolnicy i właściciele gruntów, których podstawa utrzymania stanowi osobiste prowadzenie swego gospodarstwa.

Każdy tedy z licytantów winien wykazać się przed komisyonującym zastępcą zakładu ogierów rządowych pisemnem poświadczeniem swej politycznej władzy powiatowej ewentualnie najbliższej komendy zakładu lub stacyi ogierów rządowych, że rzeczywiście jest włościańskim hodowcą koni w Przedlitawii zamieszkałym.

Kupujący te klacze przyjmują na siebie obowiązek zatrzymania ich przez czas najmniej 3 lat i używania ich do rozpłodu.

Dnie, w których odbędą się licytacye celem sprzedaży tych klaczy w powyższych miejscowościach zostaną z początkiem września 1906 przez c. k. Ministerstwo rolnictwa ogłoszone.

Liczba wybrakowanych klaczy przeznaczonych do sprzedaży w każdej z wyżej wymienionych miejscowości będzie mogła być podaną do wiadomości dopiero przy licytacyi.

Prośby o prenotacye lub o szczególne jakie ustępstwa jak niemniej o sprzedaż klaczy z wolnej ręki nie będą uwzględnione.

Targ na bydło rozpłodowe. Czwarty z rzędu targ na bydło rozpłodowe, urządzony staraniem Komitetu c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego odbył się w Krakowie w dniach 10 i 11 maja. Na targ doprowadzono razem 68 sztuk bydła, mianowicie 42 sztuk bydła rasy fryzyjskiej, 8 sztuk simentalskiej i 18 sztuk bydła czerwonego polskiego. Na sprzedaż było sztuk 58, czego sprzedano 46 sztuk. t. j. 79·3%, mianowicie 23 sztuk bydła fryzyjskiego, (21 buhajów i 2 jałówki), 8 simentalskiego (4 buhaje i 4 jałówki) i 15 sztuk bydła rasy czerwonej polskiej (14 buhajów i 1 jałówkę). Według zatwierdzonych przez Komitet warunków zakupna i sprzedaży mogły zakupować znajdujące się na targu sztuki przez obydwa dni targu z wolnej ręki strony prywatne, jako też te Towarzystwa rolnicze okręgowe, które nie powierzyły zakupna Komitetowi. Natomiast w drugim dniu targu kupował Komitet w drodze aukcyi buhaje subwencyjne dla obór prywatnych, oraz buhaje dla tych Towarzystw okręgowych, które mu powierzyły zakupno. Komitet zakupił dla obór prywatnych, 3 buhaje subwencyjne — mianowicie 2 fryzyjskie i 1 czerwonego polskiego za łączną kwotę 2100 kor. Towarzystwa rolnicze okręgowe zakupiły 30 buhajów, a to 17 fryzyjskich, 2 simentalskie i 11 czerwonych polskich za łączną kwotę 15099 kor. W szczególności zakupiły Towarzystwa: Biała: 3 buhaje czerwone polskie za 1360 K., Bochnia: 1 buhaja fryzyjskiego i 1 simentalskiego za 1070 kor., Dębica 5 buhajów czerwonych polskich za 2500 kor., Kraków: 5 fryzyjskich za 2700 kor., Mielec: 1 fryzyjskiego za 400 kor., Nowy Targ: 1 czerwonego polskiego za 460 kor., Rzeszów: 4 fryzyjskie, 1 simentalskiego i 1 czerwonego polskiego za 3075 kor., Tarnów: 2 fryzyjskie za 980 kor., Wieliczka: 4 fryzyjskie i 1 czerwonego polskiego za 2554 kor. Nadto zakupiono dla związku hodowlanego jodłownickiego 1 buhaja czerwonego polskiego za 450 kor. i dla związku wilamowickiego 1 buhaja tejże rasy za 580 K. Strony prywatne zakupiły 4 buhaje (2 fryzyjskie i 2 simentalskie) za 2120 kor., oraz 7 jałówek (2 fryzyjskie, 4 simentalskie i 1 czerwoną polską) za 2900 kor. Koszt zakupna 46 sztuk, które wogóle sprzedano, wyniósł 23249 kor. Najniższa cena płacona wogóle za materyał rozpłodowy wynosiła 340 kor., najwyższa 800 K.; za bydło fryzyjskie płacono najniżej 400 K., najwyżej 800 K., za simentalskie 425 i 520, za bydło czerwone polskie 340 i 600 kor.

Komunikat krajowego Biura pośrednictwa pracy. I. Zgłoszenia pracodawców (miejsca wolne): **Kraj. Biuro:** 2 parobków, jeden do koni, drugi do wołów i 1 dziewka do kuchni czeladniej, po 80—100 K. i wikt, zaraz!; 3 kosiarzy od 25. czerwca lub 1. lipca do końca sierpnia. Adres: (poz. 1-3). W. P. Tadeusz Piękoś, Stróże, p. loco. — **Bochnia:** 2 polowych, 100—120 K. i ordynarya; 1 karbownik; 1 parobek do rozwożenia mleka, 12 K. mies. i utrzymanie; 50 robotników sezonowych mężczyzn, 20—24 K. mies. i wikt; 40 dziewek, 18—22 K. i wikt; 30 chłopaków, 16—20 K. mies. i wikt. — **Brody:** 15 robotników sezonowych, mężczyźni 20 K., kobiety i chłopcy 16 K. i ordynarya; 20 robotników sezonowych na normalnych warunkach; 40 fornali, 70—100 K.; 26 robotników sezonowych a to: 9 mężczyzn, 8 dziewek i 9 chłopaków. mężczyźni 24 K., kobiety 20 K., chłopcy 16—20 K. i ordyn.; 10 fornali, 60 K., ordyn.: 1 l. mleka. 400 sążni ogrodu, opał, miesz.; 4 fornali na miesiące; 1 pasiecznik-chmielarz-ogrodnik! 1 wolarz, zaraz!; 1 gumienny-Polak, piśmienny; 1 chmielarz; 1 pasiecznik-kawaler; 4 chłopaków do dworu, od 16—18 lat, 80—90 K. i wikt; 1 pastuch, 50 K., wikt i pranie; 1 pasiecznik oraz do gospodarstwa; 1 leśny-pszczelarz, energiczny; 2 gajowych-gumiennych, piśmiennych; 2 polowych-Polaków z dziećmi, 50—60 K. i ordynarya; 1 dziewka do gospodarstwa na probostwo gr.-kat. 60 K.; 1 chłopak do pomocy koło dworu; 1 chmielarz-pasiecznik; 2 dziewki, jedna do gospodarstwa, 84—96 K., druga do drobiu i dojenia krów 72—80 K.; 1 pisarz ekonomiczny, kawaler, 240—300 K. i wikt. — **Chrzanów:** 1 ekonom; 2 fornali, 120 K. i wikt. — **Drohobycz:** 1 robotnik rolny, silny, 100—110 K. i wikt. — **Limanowa:** 8 robotników rolnych a to: 4 dziewki i 4 mężczyzn, 80 gr., dziennie i wikt; 96 kosiarzy od 1/IV. — **Myślenice:** 1 karbownik ze szkołą roln. w Kobiernicy lub Dublanach, 200 K. ordynarya lub wikt; 1 karbowy praktyczny, 120 K., 10 hl. żyta, 2 hl. pszenicy, 18 ctn. węgla, 400 sążni pola, 2 l. mleka; 20 robotników sezonowych, a to: 12 chłopów po 22 K., 8 kobiet, po 18 K., ordynarya, mieszkanie, opał, koszta podróży; 60 robotników sezonowych, a to: 40 chłopów, 24 K. i 20 dziewek po 20 K., ordynarya, mieszkanie, opał, koszta podróży; 2 robotników rolnych na rok, 100 K., 8 hl. żyta, 2 hl. pszenicy, 400 sążni pola, 18 ctn. węgla, 2 l. mleka dziennie. — **Brody:** 1 furman do koni cugowych; 1 furman do koni wyjazdowych, 60 K. i ordynarya; 1 furman-kawaler, 8—10 K., wikt i liberya; 1 chłopak stajenny do powożenia czwórką.

Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane): **Bochnia:** 3 rządców agronomicznych; 1 leśniczy; 2 pomocników gospodarczych; 1 chmielarz; 1 leśny. — **Brody:** 1 ekonom-dozorca biegły w prowadzeniu obory; 12 ekonomów; 1 ekonom-buchalter; 1 ekonom izraelita; 1 ekonom-leśniczy lub pisarz gospodarczy; 2 ekonomów, pisarzy ekonomicznych; 2 rządców ekonomicznych; 1 rządca ekonomiczny-kontrolor; 1 nadleśny; 1 leśniczy egzaminowany; 1 leśniczy-adjunkt lasowy; 6 leśniczych z dobremi rekomendacyami; 3 pisarzy ekonomicznych; 1 pisarz, ze szkołą w Dublanach; 1 pisarz gospodarczy, izraelita; 2 leśniczych-ekonomów; 1 dozorca gospodarczy; 2 gumiennych jeden izraelita; 10 gajowych-polowych. — **Chrzanów:** 1 ekonom; 2 pomocników ekonomicznych, jeden ze szkołą w Kobiernicy; 4 leśnych. — **Drohobycz:** 1 ekonom somoistny; 1 pomocnik gospodarczy, w potrzebie robotnik w polu; 1 zarządca mniejszego gospodarstwa, weteran z r. 63. żona może objąć równocześnie zarząd domu; 1 strażnik leśny lub zarządca gospodarczy; 1 chmielarz lub leśny; 1 nadzorca i manipulant lasowy; 1 leśny-drożnik; 1 pisarz lub pomocnik gospodarczy. — **Kałusz:** 1 polowy lub cieśla; 1 ekonom z 23-letnią praktyką. — **Kołomyja:** 1 dozorca lub gajowy; 1 koniuszy, wysłużony wachmistrz konnicy. — **Limanowa:** 1 rządca ekonomiczny. — **Lwów:** 1 ekonom; 1 pisarz ekonomiczny z niższą szkołą rolniczą; 1 leśny; 1 gumienny. — **Myślenice:** 1 ekonom, od 1/VII; 1 leśny. — **Oświęcim:** 1 oficyalista lub rządca ekonomiczny; 1 gospodarz dworski; 1 pomocnik lub rządca ekonomiczny. — **Sanok:** 1 pisarz ekonomiczny ze szkołą roln.. 3-letnią praktyką, od 19. — **Krajowe Biuro:** 1 zarządca dóbr, rachmistrz lub kasyer inteligentny, lat 47 z długol. praktyką na Podolu rosyjskiem; 1 administrator lub zarządca dóbr teor. i praktycznie wykształcony rolnik który dotychczas z dobrym wynikiem pracował we własnym majątku w Królestwie, skąd zmuszonym był wyjechać. Na wysokości płacy nie zależy; 1 ekonom żonaty, 42 lat, z niższą szkołą roln. w Dublanach i 18-letnią praktyką; 1 rozorca, lat 24, ukończył 6-klasową szkołę ludową, pozbawiony prawej ręki od urodzenia. Obecnie w Budapeszcie. — **Brody:** 6 furmanów. — **Drohobycz:** 5 furmanów do koni cugowych. — **Lwów:** 4 furmanów.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie Syndykatu Towarzystw rolniczych

z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu, dnia 15 maja 1906 r.

Brak ożywienia na giełdach zbożowych zagranicznych oraz ogólne dobre wialomości o stanie ozimin wpływają ujemnie na zbyt produktów.

Ceny pszenicy mimo słabego dowozu z trudnością się utrzymały, zaś żyta dowieziono więcej i tylko towar najpierwszej jakości i całkiem suchy znajdował nabywców po cenach o 5—10 hal. niższych niż notowane w ubiegły piątek.

Sprzedawano: pszenicę białą od 8.70—9.05 K., pszenicę czerwoną od 8.70—9.05 K., żyto od 6.40—6.80 K., jęczmień od 7.40—7.80 K., owies od 7.80—8.20 K., kukurydza od 0.00—0.00 K., kukurydza nowa od 0.00—0.00 K., kukurydza Cinquantino od 8.00—8.20 K., groch zwykły od 9.00—10.75 K., groch Victoria od 11.50—12.75 K. bobik od 7.50—7.75 wyka od 9.00—9.50 K., otręby pszenne od 5.00—5.25 K., otręby żytnie od 5.30—5.40 K., rzepak od 14·00—14.25K. Wszystko za 50 kg.

Zboża.

Jęczmień pastewny. Wiedeń 8/V 14.00—14.70 K. **Lwów** 9/V 13.00—13.40 K. za 100 kg.

Jęczmień na krupy. Wiedeń 8/V 14.60—15.50 K. za 100 kg.

	Maj	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Lwów	9	16.80—17.20	11.40—11.80	14.40—15.40	14.20—14 60
Tarnów	10	16.50—17.00	12.00—13.00	13.50—14.00	15.00—16.00
Podwołoczyska.	11	15.80—16.80	11.40—11.80	12.20—13.00	12.40—13.00
„ ros. bez cła	11	12.40—12.80	10.40—10.80	10.60—12 00	00.00—00.00
Wiedeń	8	15.60—16.70	13.50—14·10	16.20—17.80	17.80—19.20
Peszt	15	15.74—15.76	13.28—13.30	00.00—00.00	17.70—17.74
Ceny w koronach za 100 *kg.*					
Wrocław	14	16.40—18.60	14.70—16 00	14.70—16.00	14.70—16.30
Ceny w markach za 100 *kg.*					

Kukurydza. **Wiedeń** 8/V 14.20—14.50 K., **Lwów** 26/IV 00.00—00.00 K. **Peszt** 15/V 13.04—13.06 K. **Tarnów** 10/V 18.00—19.00 K. za 100 kg.

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. **Wiedeń** 4/V 20.00—23.00 K. **Lwów** 9/V 13.50—20.00 K. **Tarnów** 10/V 20.00—24.00 K. za 100 kg.

Wyka. **Lwów** 9/V 16.00—17.00 K.

Chmiel. **Wiedeń** 4/V zatecki miejski 210—230 K, zatecki okoliczny, 210—220 K., anschauer czerwony 160—180 K., zielony 150—160 K. za 100 kg. **Lwów** 7/IX 80—85 K. za 50 kg.

Rzepak. **Kraków** 15/V 25.00—26.00 K. **Lwów** 26/IV 26.00—26.50 K. **Wiedeń** 13/I 28.50—29.50 K. **Praga** 0/I 0.00—0.00 K. **Peszt** 15/V 27.90—28.10 K. **Tarnów** 10/V 22.00—23.00 K. za 100 kg.

Ziemniaki. **Kraków** 15/V 2.00—3.00 K. **Tarnów** 10/V 2.00—2.40 K. **Lwów** 7/IX 00.00—00.00K.

Koniczyna czerwona. **Lwów** 9/V 80.00—110.00 K. **Podwołocz. galic.** 27/IX 000.00—000.00 K. **Podwołocz. ros.** 21/III 104.00—122.00 K. bez cła. **Wiedeń** 4/V styryj. 130.00—135.00 K. średnia jakość 100.00—110.00 K., gruboziarnista czysta 100.00—110.00 K. za 100 kg.

Koniczyna biała. **Kraków** 24/IV 90.00—130.00 K. **Lwów** 9/V 80.00—110.00 K. **Wiedeń** 4/V 150.00—160.00 K. za 100 kg.

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. **Wiedeń** 7/V galicyjskie prima 76.00—86.00 K., secunda 72.00—74.00 K., tertia 00.00—00.00 K. za 100 kg. żywej wagi. Spęd 599 sztuk.

Nierogacizna. **Wiedeń** 10/V. prima 116.00—126.00 K. tłuste 115.00—117.00 K. za 100 kg. żywej wagi.

Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie 15/V. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 88 sztuk, jałownika 33, cieląt 323 owiec i kóz 1, nierogacizny 216. Płacono za woły 73—78 K., za krowy po 62—72 K., buhaje 62—81 K. za 100 kg. żywej wagi. Za cielęta płacono 28—44 K. za sztukę, a za owce od 00—00 K. za sztukę. Za nierogaciznę płacono po 132—144 K. za 100 kg. rzeźnej wagi (bitych sztuk).

Masło. **Wiedeń** 4/V deserowe 2.50—2.70 K., wiejskie 2.30—2.50 K. zwykłe targowe 1.90—2.30 K. **Kraków** 15/V targowe 2.20—2.30 K. za 1 kg. **Hamburg** 11/V stołowe I klasy 218.00—228.00 M, II klasy 210.00—214.00 M. III klasy 200.00—208.00 Marek za 100 kg. **Berlin** 12/V dworskie i spółkowe, prima 224.00—226.00 M., secunda 218.00—224.00 M., tertia 214.00—220.00 Marek za 100 kg.

Jaja. **Wiedeń** 4/V prima 36—37 sztuk, secunda 37—38 sztuk, konserwowanych w wapnie 00—00 sztuk za 2 K. **Kraków** 15/V 3.00—3.20 K. **Berlin** 14/IV 3.15—3.40 M. za kopę.

Spirytus.

Wiedeń. 4/V surowy 75% 39.80—40.20 K., rafinowany 90% bez opłaty 130.00—131.50 K.

Lwów 9/V 34.75—35.00 K.

Pasza.

Siano. **Kraków** 15/V 4.00—5.60 K. **Tarnów** 10/V 4.50—7.00 K. **Wiedeń** 4/V 5.40—6.80 K. za 100 kg.

Koniczyna. **Kraków** 15/V 6.40—7.80 K. **Wiedeń** 4/V 5.00—10.00 K. za 100 kg.

Słoma. **Kraków** 15/V 4.20—4.80 K. **Tarnów** 10/V 3.50—4.00 K. **Wiedeń** 4/V 5.60—6.60 za 100 kg.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

LW. 42891/06.

OGŁOSZENIE.

W krajowych niższych szkołach w Bereźnicy p. Stryj, w Horodence, w Jagielnicy, w Kobiernicach p. Kęty, w Suchodole p. Krosno zaczyna się rok szkolny 1906/7 z dniem 1 lipca 1906 r.

Krajowe niższe szkoły rolnicze mają na celu kształcenie przedewszystkiem synów włościan na uzdolnionych praktycznych gospodarzy.

Cały kurs trwa trzy lata.

Wszyscy uczniowie mieszkają w Zakładzie. Opłata za utrzymanie w Zakładzie wynosi 150 Koron półrocznie. Uczniowie niezamożni mogą być przyjęci na koszt funduszu krajowego, t. z. dostają bezpłatnie pomieszkanie, wikt i odzież.

Podania o przyjęcie do którejkolwiek z wymienionych powyżej szkół rolniczych wnosić należy najpóźniej do 15 czerwca b. r. do Dyrekcyi jednej z wymienionych powyżej szkół rolniczych.

Do podania, które jest wolne od stempla, należy dołączyć:

1) metrykę urodzenia na dowód, że kandydat ukończył 15 lat;

2) świadectwo zdrowia, wystawione przez lekarza;

3) świadectwo szkolne z ukończenia szkoły ludowej i świadectwo moralności;

4) świadectwo ubóstwa, jeżeli kandydat ubiega się o przyjęcie na koszt funduszu krajowego.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

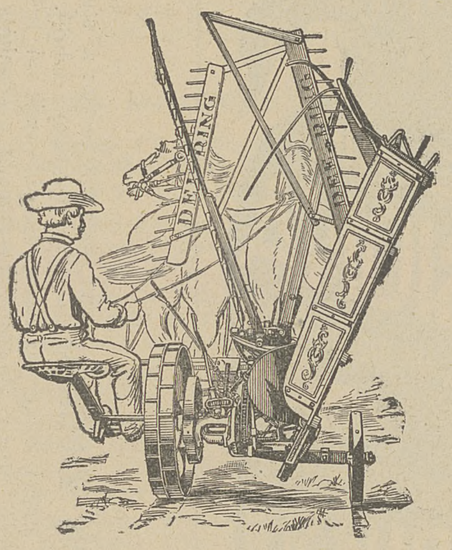
Lwów dnia 5 maja 1906 r.

Piotrowski m. p.

Najnowszego systemu oryginalne amerykańskie

kosiarki, żniwiarki i wiązałki „IDEAL“, przetrząsacze do siana i grabiarki

firmy INTERNATIONAL HARVESTER COMPAGNIE W CHICAGO

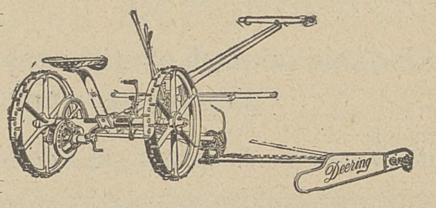


poleca

SYNDYKAT TOWARZYSTW ROLN. W KRAKOWIE

(Hotel Centralny).

Montowanie bezpłatne.
Cenniki na żądanie odwrotną pocztą.



JOHN FOWLER & Comp. MAGDEBURG.

Lokomotywy do pługów parowych

nie mogą być znowu z powodu zakazu policyi na tegorocznym targu maszyn w Wrocławiu w dniach 17 do 19 maja, wystawione.

JOHN FOWLER & Comp. MAGDEBURG

wystawia jednakże między innymi:

TALERZOWY PŁUG PAROWY

do podorywania zielonego nawozu, nawozu stajennego i t. d.

Parowy wyciągacz buraków, Parową bronę sprężynową, Parowy kultywator tudzież **Parową maszynę do ciężarowych pociągów,** na resorach, pracującą bez szelestu, która do 300 q. ciężarów ciągnie, i do pędzenia parowych młocarni, młynów, pomp i t. d. bardzo dobrze się nadaje.

Interesanci mogą również oglądnąć w bliskości Wrocławia rozmaite systemy „ORYGINALNYCH PŁUGÓW PAROWYCH FOWLERA“, tudzież bliższych wyjaśnień zasięgnąć na miejscu wystawy lub u naszego generalnego zastępcy dla ŚLĄSKA i POZNANIA

KAROLA GROSSEGO, WROCŁAW II

Ernststrasse Nr. 10, Telef. 431.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.